

Protest w Volvo Polska. Powód? Rekordowa sprzedaż!

14 czerwca 2019

Pracownicy kolejnej fabryki należącej do międzynarodowego koncernu domagają się wzrostu płac. Tym razem we Wrocławiu protestowała załoga Volvo Polska. Uczestnicy protestu akcentowali, że ich płace rosną wolniej niż zyski firmy. Wskazywali też, że ich zarobki nie nadążają za wzrostem wynagrodzeń w sektorze motoryzacyjnym.

Pikieta odbyła się w czwartkowe popołudnie, przy skrzyżowaniu ulic Swojczyckiej i Marca Pol, przy mostach Chrobrego. Wzięli w niej pracownicy wrocławskiego zakładu Volvo oraz wspierający ich związkowcy z „Solidarności” i OPZZ z innych zakładów.

Powodem napięcia jest rozbieżność pomiędzy oczekiwaniami płacowymi personelu, a polityką firmy, która, jak każdy kapitalistyczny biznes, nie kwapi się do sprawiedliwego podziału zysków pomiędzy tych, którzy wartość wytwarzają – pracowników.

Od kilku miesięcy w zakładzie trwa spór zbiorowy. Negocjacje nie przyniosły jak dotąd wypracowania stanowiska, które mogłoby choćby dać związkowcom poczucie, że są traktowani jak poważni partnerzy.

Pracownicy wskazują, że działania komunikacyjne firmy są naznaczone hipokryzją.

„Jesteśmy zdesperowani, bo nasze pensje rosną zbyt wolno w stosunku do trendów rynkowych. Mamy do czynienia z kuriozalną sytuacją: nasza firma kreuje się na rzetelnego, najlepszego w regionie pracodawcę, tymczasem rzeczywistość mocno odbiega od tego wizerunku” – tłumaczył Grzegorz Zachara, organizator pikiety.

Jak to często bywa w przypadku takich protestów, również temu towarzyszył komunikat ostrzegawczy – związkowcy powtarzali, że jeśli ich postulaty nie zostaną spełnione, protest przyjmie bardziej radykalną formę. Drugim żądaniem jest udostępnienie pomieszczenia do działalności związkowej na terenie zakładu. Dyrekcja jeszcze tego nie zrobiła, choć liczebność komisji daje związkowcom do tego prawo.

Jeśli chodzi o wynagrodzenia, pracownicy Volvo Polska oczekują 15 proc. podwyżki średniej płacy dla pracowników produkcyjnych oraz 100 złotych miesięcznie dodatku absencyjnego – dodatku stażowego.

Podkreślają, że ich zarobki są niskie, biorąc pod uwagę trendy w sektorze i całej gospodarce narodowej.

„Średnie zarobki pracowników fizycznych działu produkcji wynosiły w ubiegłym roku ok. 4 tys. zł, podczas gdy średnia krajowa to ok. 4,8 tys. zł. Chcielibyśmy zarabiać przynajmniej średnią krajową. Pomijam, że średnie zarobki we Wrocławiu i Dolnym Śląsku jeszcze mocniej przewyższają nasze pensje” – stwierdził Zachara.

Sytuacja finansowa zakładu jest znakomita. W ubiegłym roku fabryka Volvo Polska zanotowała rekordowy wzrost sprzedaży. Potwierdzają to komunikaty firmy.

„W tym samym czasie, gdy rośnie sprzedaż naszych elektrycznych hybryd i autobusów w pełni elektrycznych, obserwujemy również stały popyt na nasze modele hybrydowe. Wykorzystanie elektrycznego napędu, zarówno przy niskich prędkościach jak i na przystankach autobusowych, dobra wydajność energetyczna i duża elastyczność czynią z nich szczególnie atrakcyjną alternatywę zarówno dla małych, jak i dużych miast” – mówiła w marcu Marie Carlsson, dyrektor ds. rozwiązań e-mobility Solutions Europe w Volvo Buses.

Pracownicy Volvo Polska to kolejna grupa zatrudnionych u zagranicznego kapitalisty, którzy domagają się w ostatnich

tygodniach wzrostu płac. Dwa tygodnie temu pisaliśmy o akcji strajkowej pracowników Airbus Polska.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu